

1 5 577

Humoreska wg opowiadania Herty Kuehnel

pt.: " G R A "

O s o b y : Narrator

Inga Lorge

Dyrektor teatru - Schmoller

*Jeremi
Sobolewska
Kowalc*

+ + +

Narrator: - Urocza, zgrabna i nienagannie ubrana Inga Lorge stała w gabinecie dyrektora teatru - Schmollera, który siedział w miękkim fotelu, i kończyła właśnie monolog, który miał świadczyć o jej talencie aktorskim oraz zdecydować o zaangażowaniu.

Inga: - Czy pan dyrektor życzy sobie, bym zarecytowała coś jeszcze?

Dyr.: - Nie, to wystarczy. Talent mierny. Proszę mi wybaczyć tę brutalną szczerłość... Nie mam, niestety, nic odpowiedniego...

Inga: /z rozczarowaniem/ - Więc... nie zostanę zaangażowana?

Dyr.: - Bardzo żałuję... A gdzie pani pracowała dotychczas?

Inga: - W biurze...

Dyr.: - Więc powinna pani tam zostać i wybić sobie z głowy wszelkie marzenia o scenie...

Inga: - Wiem o tym, ale...

- Dyr.: - Ale co?
- Inga: /po chwili milczenia mówi cichym, drżącym i zabarwionym tonem zawstydzenia głosem/: Panie dyrektorze... ja pana... znam od dawna...
- Dyr.: /zaskoczony/ - Tak? A to skąd?!
- Inga: - Spotykamy się często na ulicy. Ja śpieszę do biura, a pan do teatru. Czasami spotykamy się też w porze obiadowej.
- Dyr.: - A ja pani dotąd nie zauważyłem...
- Inga: - Bo pan jest zawsze pogrążony w myślach, zadumany. Ja natomiast mam więcej czasu i przyglądam się panu uważnie... Bywa, że na twarzy pana maluje się zmartwienie i wtedy wiem, że miał pan zły dzień, pełen konfliktów, napięcie, irytacji... A gdy spotykam pana uśmiechniętego, zadowolonego to nieomylny znak, że spełniły się w pracy pana życzenia. A czasem zdarza się, że jest pan zmęczony i zniechęcony...
- Dyr.: - I to wszystko pani zauważyła?
- Inga: - Tak. Obserwowałam pana bardzo dokładnie... A moja fantazja, panie dyrektorze...
- Dyr.: - No, no, noo...

Inga: - Panie dyrektorze, czy nie weźmie mi pan za zło, gdy wyznam, że ja... pana podziwiam...?

Dyr.: - Czuję, że usiłuje mnie pani ułaskawić, ażeby dostać engagement?

Inga: - Nie. Bo właściwie, prawdę mówiąc, po tym co mi pan powiedział, straciłam już ochotę do pracy w teatrze i nie o to mi chodzi. Chciałam po prostu również znaleźć okazję, by pana poznać osobiście, ponieważ wydawał mi się pan człowiekiem bardzo interesującym. Chciałam to sprawdzić, czy obraz, jaki sobie o panu stworzyłam, zgodny jest z rzeczywistością...

Dyr.: /z zainteresowaniem/ - No i do jakiego wniosku pani dochodzi?

Inga: - Na to pytanie nie mogę jeszcze odpowiedzieć. Rozmawiamy ze sobą zaledwie kilka minut...

Dyr.: - A jakim mnie siebie pani wyobraża?!

Inga: - Jest pan człowiekiem inteligentnym, zasługującym na szacunek, energicznym, stanowczym i - jak mi się wydaje - silną indywidualnością... Ale szukam w panu człowieka, zwykłej duszy ludzkiej i zastanawiam się, czy jest pan szczęśliwy...

rozd. ale zaskiwaj

- Dyr.: - Szczęśliwy... szczęśliwy... To słowo znam tylko ze sztuk teatralnych. Nie mam nawet czasu zastanawiać się, czy jestem szczęśliwy...
- Inga: - Ja jednak myślę o panu bardzo często, dyrektorze...
- Dyr.: - Moim życiem jest praca, a wszystkie inne zdarzenia, przyjemności, piękne chwile - bez treści, to wszystko dla mnie nie istnieje....
- Inga: - Tak sobie właśnie myślałam. Twarz pana rzadko zdradza wesołość, czy wewnętrzne zadowolenie. I to właśnie sprawiało mi ból...
- Dyr.: - Czyżby?
- Inga: - Oczywiście! To chyba bardzo ludzkie.. Dlatego zawsze pragnęłam porozmawiać z panem, ot właśnie tak jak w tej chwili. Szczerze, serdecznie...
- Dyr.: - A może zechciałaby pani wybrać się ze mną wieczorem na kawę?
- Inga: /oschlej/ - ~~A~~ ^{No!} teraz już dość, panie dyrektorze...
- Dyr.: - Nie rozumiem... Czego dość?!
- Inga: - Dość tej gry...
- Dyr.: - Gry? Jak to?!
- Inga: - Bo to była tylko gra. Nie zauważył pan, dyrektorze, jak naturalnie grałam?

Dyr.: - Co takiego?! A więc pani zagrała przede mną komedię?!

Jak pani śmie?!

Inga: - Proszę się nie gniewać. Powiedział pan przecież stanowczo, że nie mam talentu... Jakżeż więc miałam dowieść, że jest inaczej? No? Niechże pan wreszcie coś powie. /mówi coraz zalotniej/ - I błagam , proszę się nie gniewać. To była moja jedyna szansa. Noo... Niech pan powie szczerze, czy moja scena była dobrze zagrana?

Dyr.:/cicho i z rezygnacją/ - Jest pani zaangażowana...